

**Gary Marcus**

# **Prowizorka w mózgu**

**O niedoskonałościach  
ludzkiego umysłu**

# Spis treści

Przedmowa do wydania polskiego.....	11
Podziękowania.....	15
Rozdział 1	
<b>Pozostałości historii.....</b>	<b>17</b>
Rozdział 2	
<b>Pamięć.....</b>	<b>33</b>
Rozdział 3	
<b>Wiara i przekonania.....</b>	<b>53</b>
Rozdział 4	
<b>Dokonywanie wyborów.....</b>	<b>81</b>
Rozdział 5	
<b>Język.....</b>	<b>107</b>
Rozdział 6	
<b>Przyjemność.....</b>	<b>135</b>
Rozdział 7	
<b>Awaria.....</b>	<b>155</b>
Rozdział 8	
<b>Prawdziwa mądrość.....</b>	<b>173</b>
Bibliografia.....	189
Indeks nazwisk.....	199
Indeks rzeczowy.....	203

## Przedmowa do wydania polskiego

Trzymasz w ręku niebezpieczną książkę. W dawnych czasach byłaby zakazana, a i dzisiaj wielu osobom nie będzie się podobać. Dlaczego? Dlatego że wypowiada się na temat zdolności intelektualnych człowieka inaczej, niż czyni to szkoła, uniwersytety i... zdrowy rozsądek. Jej autor dowodzi, że nazwę gatunkową *Homo sapiens* otrzymaliśmy nieco na wyrost. Nasze myślenie jest co najmniej niedoskonałe, język - toporny, pamięć - wybiórcza, a podejmowanie decyzji - odruchowe. Już po kilku stronach zdumiewających przykładów ułomnej natury naszego umysłu możemy zadać sobie pytanie, czy irracjonalność, o której mowa, jest wyjątkiem, czy też regułą. Niestety odpowiedź nasuwa się sama. Nie jest z nami tak dobrze, jak się do tej pory wydawało. Jakby tego było mało, autor krytykuje również budowę organu, który dotąd powszechnie uznawany był za dzieło nieskończenie doskonałe – mowa o naszym mózgu. Wypowiadając się na jego temat, co chwila używa słów „mało staranny”, „ograniczony”, „prowizorka”. To ostatnie umieszcza nawet na okładce książki, w tytule.

Czy naprawdę jako gatunek zasłużyliśmy na tak surową krytykę? Zdania są podzielone. Jedni pukają się w czoło, wskazując na zdobycze cywilizacyjne, osiągnięcia medycyny oraz dzieła Szekspira. Przedkładają do wglądu pisma Arystotelesa, Immanuela Kanta i Adama Smitha, będące apoteozą rozsądku, chłodnej analizy i ekonomicznego myślenia. Takie romantyczne podejście zakłada, że człowiek sprawuje pełną kontrolę nad umysłem, emocjami i zachowaniem. Na przykład, jeśli tylko zechce, może bezbłędnie przywołać z pamięci szczegółowe informacje (w trakcie przesłuchań komisji śledczych), powstrzymać się od odczuwania złych emocji (w obliczu niesprawiedliwości szefa) albo precyzyjnie zakomunikować własne intencje (podczas wymiany zdań w domu).

Czwierć wieku temu w świecie nauki coś zaczęło się zmieniać. Na początku sporadycznie i nieśmiało, a z czasem częściej i odważniej pojawiały się głosy z obozu pragmatyków. Wszystkie nawoływały do jednego: czas zaktualizować poglądy na to, jak człowiek myśli, czuje, dba o zdrowie i wydaje pieniądze. Jakkolwiek byłaby nieprzyjemna, ta nowa wiedza pozwala zrozumieć niewytłumaczalne wcześniej paradoksy. Na przykład, dlaczego dopada nas chandra

i nie wiemy, z jakiego powodu? Dlaczego coś nas jednocześnie pociąga i wzbu-  
dza poczucie winy? Dlaczego nasze porażki są zawsze niesprawiedliwe, a suk-  
cesy – w pełni zasłużone? Dlaczego każdy z nas jest miłszy, zdrowszy i ładniej-  
szy od przeciętnego człowieka? I wreszcie dlaczego, mimo że wielkość buta  
koreluje z poziomem wiedzy ogólnej, wcale to nie oznacza, że większy rozmiar  
stopy zapewni większą mądrość i iloraz inteligencji?

*Prowizorka w mózgu* Gary'ego Marcusa jest kolejną książką na polskim  
ryнку, w której podważane są prawdy dotychczas niepodważalne. Wcześniej  
pojawiły się *Siedem grzechów pamięci. Jak zapominamy i zapamiętujemy* (Daniel  
Schacter, PWN, 2003); *Błądzą wszyscy (ale nie ja). Dlaczego usprawiedliwiamy glu-  
pie poglądy, złe decyzje i szkodliwe działania* (Carol Tavis, Elliot Aronson, Smak  
Słowa, 2008) oraz *Ukryta moc reklamy. Co tak naprawdę wpływa na wybór marki*  
(Robert Heath, GWP, 2006). Książek kwestionujących romantyczny wizeru-  
nek funkcjonowania umysłu człowieka jest coraz więcej. I nie da się tego pro-  
cesu powstrzymać. Spektakularnym wydarzeniem ostatnich lat było przyzna-  
nie wybitnemu psychologowi Danielowi Kahnemanowi w 2002 roku Nagrody  
Nobla za wykazanie, że *Homo aeconomicus* to raczej pobożne życzenie niż fakt.  
Co ciekawe, główne badania, za które nagrodzono Kahnemana, zostały ogło-  
szone publicznie już w połowie lat siedemdziesiątych ubiegłego stulecia. Jak  
widać, Komitet Noblowski potrzebował ćwierćwiecza, aby przełknąć gorzką  
pigułkę naszej niedoskonałości. Pokolenia, które nadejdą po nas, rok 2002 na-  
zwą punktem zwrotnym, oddzielającym epokę ekonomii klasycznej i nowo-  
czesnej. Nasze pokolenie zapewne nie osiągnie takiego poziomu samowiedzy.

Kahneman i jemu podobni dołączają do grona naturalistów, którzy odbra-  
zowali obraz człowieka, pozbawiając go romantycznej powłoki i nadnatural-  
nych mocy. Pierwszym z nich był Mikołaj Kopernik, który wykwaterował ro-  
dzaj ludzki z centrum wszechświata, umieszczając go na jakiejś peryferyjnej  
planecie. Drugim był Karol Darwin, do dziś zbierający cięgi za przybliżenie nas  
do bardziej owłosionych braci (z szympanсами, jak się ostatnio okazało, dzie-  
limy 98,5% genotypu). A teraz jeszcze poza miejscem zamieszkania i pocho-  
dzenia odebrano nam tężyznę umysłową. Na pocieszenie dodam, że niewie-  
le przewag nam zostało, zatem kolejne naturalizacje nie powinny być aż tak  
dotkliwe.

Zgadzam się z większością poglądów autora na kondycję umysłową czło-  
wieka, jednak inaczej niż on podchodzę do kwestii, dlaczego ewolucja w ko-  
lejnych pokoleniach nie reperuje naszej irracjonalności. Innymi słowy, dlacze-  
go mniej racjonalni rozprzestrzeniają swoje geny równie skutecznie jak ci  
bardziej zmyślni? Gary Marcus uważa, że po prostu niemożliwe jest naprawie-  
nie czegoś, co zostało kiepsko zaprojektowane. A przecież nasz mózg składa się  
ze starych, zwierzęcych jeszcze obszarów, na które w toku ewolucji nałożone

zostały struktury nowsze, coraz bardziej doskonałe, zwieńczone organem prawie idealnym, czyli korą przedczołową. Moje podejście jest dużo wygodniejsze i przyjemniejsze. Sądzę bowiem, że nie trzeba reperować czegoś, co zapewnia nam korzyści. Słowo „korzyści” odnosi się tutaj do dwóch - chyba najważniejszych – kwestii. Po pierwsze, dzięki temu, że jesteśmy irracjonalni, nie da się do końca przewidzieć naszych zachowań (bo zawsze coś nam może strzelić do głowy), a tym samym nie da się nas kontrolować. Tymczasem komputer może i jest genialny, ale dla osoby, która odczyta jego algorytm, nie będzie niczym więcej niż zdalnie sterowaną marionetką. Po drugie, irracjonalność powoduje, iż w swojej naiwności nie wiemy, że coś jest niemożliwe. Nadmierna wiedza o czyhających trudnościach, pułapkach i zagrożeniach bynajmniej nie zachęca do zmiany *status quo*. Natomiast odkrycia, wynalazki i innowacje rodzą się dzięki kwestionowaniu istniejącego stanu rzeczy. To ono napędza rozwój ludzkości. Irracjonalność jest adaptacyjnie pożądana, gdyż oferuje bezpieczeństwo i rozwija cywilizację. Mimo że działa wbrew rozumowi, niewątpliwie jest dziełem naszego umysłu. Możemy być z niej dumni.

Gary Marcus napisał swoją książkę z humorem i sporym dystansem, także do siebie samego. Ta godna naśladowania postawa dobrze odzwierciedla myśl przewodnią: nie warto być przewrażliwionym na swoim punkcie, bo w istocie nie ma czym się przejmować. Tak jak zegar słoneczny nie może się irytować, że nie potrafi kontrolować upływu sekund, tak my nie powinniśmy nieustannie się łąać, że wciąż daleko nam do ideału.

Jeśli ktoś kupił tę książkę, ale nie ma czasu jej przeczytać, to szczerze polecam przynajmniej lekturę ostatniego rozdziału. Po pierwsze dlatego, że jest najkrótszy, po drugie zaś dlatego, że zawiera zwięzłe instrukcje, jak sobie radzić z umysłowymi niedoskonałościami. Oczywiście nie od razu uda się je przewyciężyć. Z pewnością jednak okaże się wówczas, że warto przeczytać całą książkę, od deski do deski.

Rafał Krzysztof Ohme